

## Zrobieni w bambus?

Od kilku już lat na rynkach krajów europejskich, w tym także w Polsce, pojawia się coraz więcej wyrobów z „włókna bambusowego”. Taki skład surowcowy deklarowany jest na wszywkach i wywieszkach. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że nazwy „włókna bambusowe” nie ma w oficjalnym wykazie nazw włókien tekstylnych, zarówno w przepisach krajowych jak i w dyrektywach Unii Europejskiej i gdyby nie towarzyszyła temu kłamliwa kampania marketingowa rozpowszechniana w mediach oraz w internecie.

### Lista kłamstw

Po wpisaniu w wyszukiwarce tekstu „włókna bambusowe”, otrzymujemy ponad sto linków do stron internetowych w języku polskim, na których promowane są te włókna. Informacje tam podawane są najczęściej tłumaczeniem tekstów z innych języków w zależności od kraju firmy dostarczającej włókna lub gotową odzież. Oto kilka przykładów:

*„Włókno bambusowe ma wyjątkowe właściwości antybakteryjne i zapobiega powstawaniu nieprzyjemnego zapachu. ”*

*„W przemyśle tekstylnym włókno bambusa znalazło zastosowanie przy produkcji skarpet. Jest przewiewne jak bawełna, jedwabiste w dotyku. Dodatkowo zwalcza bakterie.”*

*„Żeby z bambusa uzyskać włókna, trzeba najpierw tę trawę rozmoczyć. Najlepiej w jakimś chemicznym rozpuszczalniku, ..... Rozpuszczalniki rozmiękczone roślinną celulozę zostają poddane procesom uzdatniania i są wykorzystywane ponownie.”*

*„Włókno bambusowe to rodzaj przetworzonego włókna celulozowego....”*

Trudno obecnie dociec gdzie zapoczątkowano kampanię marketingową tych włókien przypisując im m.in. właściwości antybakteryjne, przeciwgrzybiczne, miękki jedwabisty chwyt, a także przyjazny dla środowiska proces wytwarzania i łatwość biodegradacji. Prawdopodobnie do Europy trafiły te marketingowe hasła ze Stanów Zjednoczonych, gdzie do tworzenia strategii marketingowych wykorzystano wzrost popytu na przyjazne dla człowieka i środowiska „zielone produkty”.

Bambus jako roślina wyróżnia się zdolnością szybkiego wzrostu, a uprawa bambusa, w przeciwieństwie na przykład do bawełny, nie wymaga stosowania pestycydów. Z tego punktu widzenia, bambus może być traktowany jako materiał przyjazny dla środowiska i znajduje szerokie zastosowanie w wielu

produktach dla domu; od wykładzin podłogowych po meble. Jednakże wydobycie z bambusa włókien byłoby procesem czasochłonnym i drogim, a uzyskane z tych włókien wyroby nie byłyby miękkie i jedwabiste w dotyku.

### **Po prostu wiskoza**

Czym są w takim razie „włókna bambusowe” stosowane i promowane w wyrobach tekstylnych i skąd się wzięła ta nazwa ?

Otóż są to sztuczne włókna celulozowe, do produkcji których użyto bambusa jako surowca dostarczającego celulozę. Do produkcji włókien można pozyskiwać celulozę z różnych roślin, najczęściej uzyskuje się ją z drewna. Przerób materiału roślinnego na celulozę jest procesem chemicznym, którego nie można nazwać przyjaznym dla środowiska. Jeszcze bardziej drastycznym jest dalszy proces przetworstwa celulozy na włókna. Najpowszechniejszą metodą produkcji sztucznych włókien celulozowych jest metoda wiskozowa, a włókna produkowane tą metodą nazwano włóknami wiskozowymi (amerykańska nazwa: rayon). Proces produkcji włókien wiskozowych wymaga użycia toksycznych chemikaliów i jest niezwykle uciążliwy dla środowiska, pomimo dużego postępu technologicznego w oczyszczaniu ścieków, hermetyzacji urządzeń, stosowania nowoczesnych filtrów do wyłapywania szkodliwych gazów m.in. uwalniającego się w procesie, trującego dwusiarczku węgla.

Nieemożliwe jest także, aby antybakteryjne właściwości bambusa jako rośliny zostały zachowane w włóknie po tak drastycznym traktowaniu żrącymi środkami chemicznymi w procesach przetwórczych. Żadne badania nie potwierdzają przenoszenia na włókna cech roślin użytych jako źródła celulozy. Kwestionowana jest również biodegradowalność włókien przedstawiana w kampaniach marketingowych jako szybki rozkład włókien na naturalne elementy występujące w przyrodzie. Włókna wiskozowe są czystą celulozą i nie powodują uciążliwego zanieczyszczenia środowiska, lecz ich degradacja następuje znacznie wolniej niż podają materiały promocyjne, niezależnie od pochodzenia celulozy użytej do ich produkcji.

### **Kary za kampanię**

W Stanach Zjednoczonych, sprawą stosowania nieprawdziwych informacji w kampaniach reklamowych wyrobów z włókien „bambusowych” oraz niezgodnego z prawem ich oznaczania zajęła się we wrześniu br. Federalna Komisja Handlu (Federal Trade Commission – FTC). Zarzuty dotyczyły czterech amerykańskich firm, które promowały swoje produkty z włókien wiskozowych pod nazwą włókna „bambusowe”, zarówno na rynku amerykańskim jak i na rynkach krajów do których je eksportowano, przypisując im przedstawione wcześniej specyficzne własności. Ponadto w kampaniach

promocyjnych i opisach w internecie stosowano takie hasła jak: „czyste włókno bambusowe”, „w 100% naturalne”, „hipoalergiczne i zwalczające bakterie” czy „Eco-luksusowe”. W wyniku ugody firmy musiały wycofać niewłaściwe oznaczenia z handlu, zaniechać prowadzonych kampanii marketingowych oraz zapłacić kary.

## **Informacja i edukacja**

Federalna Komisja Handlu, której jednym z głównych celów jest ochrona konsumentów, podjęła także szereg działań mających na celu edukację konsumentów umieszczając na swojej stronie internetowej pełne informacje dotyczące tej sprawy, łącznie z dokumentacją komisarzy FTC zebraną do przedstawienia zarzutów nieuczciwym firmom oraz aktami ugodowymi. FTC przygotowała również specjalne informacje dla prasy, by przestrzec konsumentów przed nieuczciwymi praktykami. FTC zgodziła się na używanie przez producentów dodatkowej informacji mówiącej, że włókna wiskozowe wyprodukowano z celulozy uzyskanej z bambusa,

A w kraju i w Europie nadal cisza. Czyżby takich przypadków na europejskim rynku nie odnotowano ? Przeczą temu choćby przytoczone przykłady zaczerpnięte ze stron internetowych.

Należy dodać, że sztuczne włókna celulozowe, w tym także wiskozowe, posiadają szereg bardzo korzystnych własności użytkowych. Nie znaczy to jednak, że powinniśmy akceptować marketingowe praktyki nadawania nowych nazw produktom znanym od dawna, a często jeszcze płacić za nie nowe, wyższe ceny. Tak więc KONSUMENCIE, nie daj się robić w bambus ! Nie wszystkie reklamy są tak do końca prawdziwe.

Jerzy Garczyński  
PIOT